

## Zwykła niezwykła historia

### „Zwykła niezwykła historia”

Kataklizm II wojny światowej pozbawił tysiące Polaków pamiątek rodzinnych. W pożodze wojennej uległy zniszczeniu zdjęcia, pisma urzędowe i papiery osobiste, dokumentujące zarówno ich własne życie, jak również bliskich i krewnych. Po 70. latach od zakończenia wojny do wyjątkowych należą przypadki odnalezienia rodzinnych pamiątek.

W ubiegłym roku do łowickiego oddziału Archiwum Państwowego w Warszawie trafiły nieznane bliżej zdjęcia rodzinne. Ich stan fizyczny pozostawiał wiele do życzenia – były pokryte grubą warstwą kurzu, niektóre nosiły ślady zagrzybienia. Niemało trudu kosztowało ich oczyszczenie, jeszcze więcej ustalenie, kogo przedstawiają. Wskazówką w poszukiwaniu odpowiedzi na to pytanie okazały się podpisy na odwrocie zdjęć oraz kartki pocztowe, kierowane na adres „Doktorostwa Hanny i Czesława Kozłowskich w Łowiczu”.

Po sprawdzeniu zapisów w księgach meldunkowych mieszkańców domów Łowicza sprzed wojny okazało się, że dr Czesław Kozłowski był lekarzem stacjonującego w mieście 10 pułku piechoty. Wraz z żoną oraz synem i córką zamieszkiwał w Łowiczu od 1938 r. Ostatni wpis w księdze informował o ich wymeldowaniu w listopadzie 1939 r. do miejscowości Staszów w obecnym województwie świętokrzyskim.

Wiadomości o Cz. Kozłowskim zawierał artykuł Stanisława Kłodzińskiego, opublikowany w 1972 r. w „Przeglądzie Lekarskim”. Z treści artykułu wynikało, iż kpt. dr Kozłowski we wrześniu 1938 r. przybył do Łowicza ze Staszowa w celu objęcia wakującego po Stanisławie Rotstadiusie stanowiska lekarza naczelnego 10 pułku piechoty. We wrześniu 1939 r. walczył w bitwie nad Bzurą i dostał się do niewoli niemieckiej, w której przebywał do połowy listopada. Zwolniony jako jeńiec ze szpitala polowego w Rawie Mazowieckiej, powrócił do Łowicza, by zabrać rodzinę. Być może pośpiech w tym wyjeździe spowodował, że wiele osobistych rzeczy, w tym zdjęć rodzinnych nie udało się wtedy zabrać.

Po zamieszkaniu w Staszowie dr Kozłowski znalazł zatrudnienie w ośrodku zdrowia. Wtedy też rozpoczął działalność konspiracyjną, najpierw w ZWZ, a od lipca 1942 r. w Batalionach Chłopskich. Udzielał pomocy lekarskiej, zarówno żołnierzom oddziałów partyzanckich z okolicznych powiatów, jak również członkom ich rodzin, rodzinom po poległych wojskowych i jeńcach przebywających w hitlerowskich obozach. W wyniku zdrady w listopadzie 1942 r. został aresztowany przez gestapo. Po pięciodniowym okrutnym śledztwie w Ostrowcu trafił do obozu koncentracyjnego w Auschwitz, gdzie przebywał do października 1944 r. Stamtąd został przetransportowany do obozu w Sachsenhausen, a następnie do obozu Dora, wyswobodzonego w kwietniu 1945 r. przez wojska amerykańskie.

W obozach pełnił obowiązki lekarza blokowego, zajmując się głównie chirurgią. Pod zarzutem udziału w tajnej organizacji obozowej w Auschwitz w sierpniu 1944 r. został karnie wysłany do wykopywania niewypałów bomb w Czechowicach. W opinii współwięźniów dr Kozłowski był „zawsze spokojny, opanowany, sumienny (...), bez reszty poświęcał swój czas i energię oraz zdolności ratowaniu chorych (...). Wszyscy żywili do niego pełne zaufanie, cieszyli się niekłamanym autorytetem i szacunkiem. Był serdecznie lubiany za swoją koleżeńskość i gotowość niesienia pomocy w każdej sytuacji”. Po wyzwoleniu objął funkcję naczelnego lekarza w Dorze, zaś w czerwcu 1945 r. wyjechał do Brunszwiku, gdzie został dyrektorem polskiego szpitala. Powrócił do rodziny w listopadzie 1945 r., „załamany fizycznie i nerwowo”.

Już w grudniu 1945 r. otrzymał przydział do wojska. Od 1946 r. przez dziesięć lat był zatrudniony jako lekarz Polikliniki w Wojewódzkim Urzędzie Bezpieczeństwa Publicznego w Kielcach, specjalizując się w chorobach dziecięcych. Następnie przeszedł do służby cywilnej i pracował jako pediatra w szpitalu dziecięcym w Kielcach przy ul. Langiewicza. Zmarł 17 listopada 1963 r. Przyczyną śmierci była gruźlica płuc, której nabawił się w obozach. Był wielokrotnie odznaczany, m.in. Srebrnym i Złotym Krzyżem Zasługi, Odznaką Grunwaldu i Medalem za Wolność i Zwycięstwo. Zgodnie z wolą przedśmiertną, jego pogrzeb był wyjątkowo skromny, spoczął na cmentarzu w Kielcach.

Zdjęcia rodziny Kozłowskich oglądałem wielokrotnie. Tylko dwa, może trzy były wykonane w Łowiczu. Pozostałe przedstawiały żołnierzy z Oficerskiej Szkoły Sanitarnej, której absolwentem był dr Czesław Kozłowski, uczniów

gimnazjum w Kielcach oraz członków rodziny i przyjaciół jego żony Hanny. Były też fotografie obojga małżonków, wykonane w Warszawie, Konstancinie i Staszowie, a na końcu ich dzieci – Tadeusza i Marii. Im dłużej przyglądałem się zdjęciom, tym większego nabierałem przekonania, że mogą stanowić dla rodziny dra. Kozłowskiego bardzo cenna pamiątkę. Otwartym pozostawało pytanie, czy ktoś z tej rodziny żyje, a jeżeli tak, to gdzie.

Dzięki pomocy dyrektora Wydziału Spraw Obywatelskich Urzędu Miasta Kielce udało się odnaleźć adres córki Czesława i Hanny Kozłowskich, Pani Marii Uznańskiej, do której napisałem list z prośbą o skontaktowanie się w sprawie posiadanych zdjęć. Zadzwoiła po kilku dniach. Była wzruszona i nie kryła zaskoczenia perspektywą otrzymania nieznanych jej zdjęć. Obiecałem przesać je możliwie szybko.

Pani Uznańska zatelefonowała z podziękowaniami po otrzymaniu przesyłki. Okazało się, że niektóre sfotografowane miejsca, a nawet meble są jej świetnie znane. Czułem wielką satysfakcję, że odnaleziono i przywrócono rodzinie tak cenne pamiątki, które są dla jej członków prawdziwym skarbem, w którym ukryta jest pamięć o najbliższych i ich życiu.

*Marek Wojtylak*